

Wprowadzenie euro w Polsce- daleka przyszłość, czy bliska perspektywa, wątpliwości i wyzwania.

Przystąpienie przez Rzeczpospolitą do Unii Gospodarczo-Walutowej wiąże się z przyjęciem euro, który zastąpić ma dotychczasową walutę, polskiego złotego. Media z każdej strony bombardują społeczeństwo informacjami o korzyściach, jakie przyniesie ta zmiana, a rządzący prześcigają się w wyznaczaniu coraz szybszych terminów wstąpienia do ERM II, jak i do samej strefy euro. Wszyscy euroentuzjaści podkreślają, że jest to niezbędne dla dalszej integracji i Polska odniesie z tego same korzyści. Jednak patrząc na dramatyczny przypadek Grecji i sytuację Greków, którzy rozważali niedawno powrót do starej waluty narodowej, z niepokojem obserwując rozwój wypadków w Hiszpanii i Portugalii, można mieć pewne wątpliwości, czy wprowadzenie euro byłoby dla Rzeczypospolitej korzystnym rozwiązaniem. Zastępowanie walut narodowych ogólnoeuropejską monetą- euro jest dalszym etapem pozbawiania Europy, a raczej jej państw ich charakteru, tożsamości, próbą zwabienia Europejczyków wizją dobrobytu. Uważam, że wejście Polski na drogę prowadzącą do wprowadzenia euro jest drogą prowadzącą do niewymiernych do korzyści strat, jakie poniesie nasz kraj i jego obywatele. Postaram się w poniższej pracy przedstawić zagrożenia, jakie wiążą się z wprowadzeniem w Rzeczypospolitej ogólnoeuropejskiej waluty, by uświadomić Polakom, jak wielkie niebezpieczeństwo czyha na ich przyszły dobrobyt, bezpieczeństwo, jak i tożsamość narodową.

Obecnie rządząca partia zapewnia nas o rychłym wprowadzeniu euro i podaje kolejne terminy wstąpienia do ERM II, przedsiönka euro. Jednak, by wprowadzić tą jakże niekorzystną zmianę i pozbawić Polaków kolejnego elementu stanowiącego o ich narodowej tożsamości, jaką jest narodowa waluta, Unia Europejska, twór usiłujący zrobić z Europy laboratorium globalnej utopii, nakazuje spełnienie pewnych warunków gospodarczych i ekonomicznych. Szczęściem w nieszczęściu jest, że nasz kraj warunków tych nie spełnia i przy dalszym prowadzeniu polityki, jaki oglądamy obecnie, szybko tych warunków nie spełnimy. A jednak Bóg czuwa nad swym narodem! Uważam więc, że wprowadzenie euro jest perspektywą bardzo odległą, jednak już teraz należy przestrzec Polaków przed zagrożeniami, jakie płyną z tego nierozsądnego kroku.

Sądzę jednak ,ze mimo niefrasobliwości i nieudolnej polityki partii rządzącej Polska może kiedyś osiągnąć wymagane przez Unię warunki (osiągnęłaby je szybciej gdyby stery rządu dzierżyli inni, bardziej kompetentni politycy). Wtedy na pewno pojawi się debata publiczna na

temat wprowadzenia euro w Polsce. I znów zacznie się przekonywanie Polaków o korzyściach z tego płynących, używanie tych samych wyświechtanych frazesów o pogłębianiu integracji i kolejne ustępstwa Polski na rzecz Unii. Jednak czy tak trudno zauważyć, że jest to po prostu czyhanie na naszą suwerenność?! Unia podstępem okrada nas jak i inne państwa z kolejnych części naszej suwerenności mając nas wizja dobrobytu mającego być obecnym w każdym miejscu Europy. Polacy byli bombardowani medialnymi doniesieniami o korzyściach, jakie wypływają z wstąpienia do UE, jednak nikt nie chciał słuchać głosu mówiącego o rozwadze, nawołującego do refleksji, gdzie może nas to zaprowadzić. Przecież tak wyraźnie ograniczano nas, chociażby, gdy implementowaliśmy prawo unijne, nie mogliśmy tam wprowadzić żadnych zmian i uznać pierwszeństwo prawa unijnego nad krajowym. Nieświadomi, bądź niechący widzieć zagrożeń z tego płynących, Polacy w referendum opowiedzieli się za przystąpieniem Polski do UE. 1 maja 2004 był traktowany niemal jak święto, jednak świadomi Polacy czuli, że może to być początek walki o suwerenność Rzeczypospolitej, jej godność i równe prawa.

Kolejne zagrożenie pojawiło się wraz z pojawieniem się projektu Konstytucji dla Europy. Po burzliwych dyskusjach został odrzucony w referendum konstytucyjnych we Francji i Holandii. Jednakże pojawił się tak zwany Traktat Reformujący, który w zasadzie jest tym samym dokumentem- tworzy europejskie superpaństwo, ateistyczne, antychrześcijańskie, wraz z Kartą Praw Podstawowych umożliwiającą niszczenie rodziny, zabijanie nienarodzonych i eutanazję. Nowy Traktat zawiera sporo luk, dających spore pole do interpretacji, jednakże państwa nie będą w stanie interpretować pewnych przepisów na własną korzyść, gdyż zgodnie z tym, co stanowi Traktat Reformujący, może to robić tylko Trybunał Sprawiedliwości. Traktat więc daje Unii możliwość do coraz większego ingerowania w sferę spraw wewnętrznych państw. Traktat z Lizbony stawia sobie za cel stworzenie nowego superpaństwa europejskiego. Wraz z tym staliśmy się obywatelami tegoż państwa. Co jednak z polskością, obroną naszej tradycji?? Tu już niestety nie uzyskujemy odpowiedzi, ale narzuca się ona sama. Poprzez przystąpienie do Unii wyraziliśmy przyzwolenie na odzieranie nas z naszej suwerenności narodowej, tożsamości i robienie z nas społeczeństwa europejskiego- bez korzeni, charakteru, tożsamości, podporządkowanego tworowi zwanemu Unią Europejską, która pod przykrywką górnolotnych haseł o integracji pozbawia kolejne państwa ich niepodległości. Wraz z ratyfikacją traktatu lizbońskiego Polska tą niepodległość i suwerenność utraciła. Główne urzędy polskie, takie jak prezydent, premier, Sejm i Senat będą wywierały wpływ na decyzje podejmowane w naszym kraju jak sejmiki wojewódzkie. Pozostały tylko tak drogie Polakom symbole jak godło, czy herb, jednak teraz mają one tylko służyć maskowaniu utraty niepodległości. To, o co walczyli nasi przodkowie, za co oddawali życie, zostało zaprzepaszczone.

Jednym z elementów, jaki zawsze umacniał polską tożsamość narodową, jest polska waluta, polski złoty. Jednak rządzący, jak i sama Unia dążą do tego, by pozbawić nas jej i wprowadzić euro.

Chcą nas pozbawić kolejnego elementu, który zawsze składał się na naszą tożsamość. Pozbawiając nas złotego, pozostawiają nam jedynie symbole, które po ratyfikacji traktatu z Lizbony stały się tylko pustymi znakami, ponieważ jesteśmy teraz częścią europejskiego superpaństwa.

Kolejnym argumentem przemawiającym przeciw przystąpieniu do strefy euro jest fakt, że kompetencje polskich instytucji zostaną ograniczone w jeszcze większym stopniu. Utracimy możliwość prowadzenia własnej polityki pieniężnej, a o ważnych dla Polski kwestiach odtąd Europejski Bank Centralny. Jednak czy ma on świadomość, jak prowadzić polską politykę pieniężną jak zapobiegać ewentualnym kryzysom i jak łagodzić skutki pewnych niekorzystnych dla gospodarki polskiej zjawisk? Oddając kompetencje kierowania polską polityką pieniężną Europejskiemu Bankowi Centralnemu, dajemy Unii niewyobrażalną możliwość wpływania na polską gospodarkę, a tym samym na to, jaką drogą pójdzie nasz kraj, jak będzie żyło się naszym obywatelom i jak wyglądać będzie Polska. Mając takie narzędzie w ręku, Unia ma w ręku argument nie do pobicia i może wpływać na podejmowanie nie tylko gospodarczych decyzji w naszym kraju. Ponadto własna waluta pozwala Polsce na kontrolowanie ilości pieniędzy na rynku, co skutkuje niezależnością kraju w podejmowaniu decyzji. Wprowadzenie euro pozbawia nas samodzielnego decydowania o na przykład poziomie stóp procentowych, uzależniania go od bieżącej sytuacji gospodarczej. Pozbawieni byłibyśmy również możliwości wykorzystywania niektórych instrumentów gospodarczych dla przezwyciężenia kryzysu. Dodajmy, że zagrożenie to czyha nie tylko na Polskę, ale wszystkie państwa deklarujące chęć pozbawienia się części suwerenności, poprzez rezygnację z waluty narodowej.

Oczywiste jest też, że wraz z wprowadzeniem euro wzrosną koszty najpopularniejszych dóbr i usług. Jednocześnie warto wspomnieć, że zaraz po wprowadzeniu euro możliwy jest spadek zatrudnienia i wzrost bezrobocia. Czy Polaków będzie więc stać na towary, które dziś mogą bez większych problemów zakupić? Czy elity rządzące pomyślały o tym, jak wstąpienie do Unii i kolejne etapy „integracji” wpłyną na życie ich obywateli? Dość niezrozumiałe wydaje się, by osoby rządzące Rzeczpospolitą, mające w założeniu dbać o dobrobyt i dostatnie życie swych obywateli, dążyły do tego, co w swych skutkach doprowadzi do zubożenia społeczeństwa i pogorszenia jego warunków bytowych. Na to Liga Polskich Rodzin, ugrupowanie broniące rodziny i godności każdej istoty ludzkiej od chwili poczęcia do naturalnej śmierci, zgodzić się nie może!

Zastępując złotówkę euro musimy być świadomi kosztów, jakie poniesie nasz kraj. Przecież konieczne będzie przestawienie całej polskiej gospodarki, w tym np. systemów informatycznych obsługujących rozliczenia finansowe przedsiębiorstw. Kolejne koszty wiązałyby się z tak prozaicznymi, jednak niezbędnymi w dzisiejszych czasach urządzeniami, jak bankomaty, czy automaty na monety. Poważne straty zanotują kantory, które największe zyski osiągają na wymianie walut i banki, dla których jest to znaczące źródło przychodów. Skoro nasze państwo już teraz co

roku notuje olbrzymi deficyt budżetowy, w naszym kraju wciąż aktualny jest problem niedożywienia, nawet wśród dzieci, nie mamy właściwego zaplecza socjalnego dla osób ich potrzebujących, to czy mamy fundusze na tak kosztowną operację, jaką jest wprowadzenie euro? Bo jeśli fundusz na to mają pochodzić z obniżki rent i emerytur, wynagrodzeń, zasiłków socjalnych i redukcji etatów, to chyba żaden argumenty za wprowadzeniem euro nie przekonają Polaków do takiego kroku.

Podsumowując, my, Liga Polskich Rodzin jesteśmy całkowicie przeciwni wprowadzeniu euro w Polsce. Jest to uargumentowane nie tylko względami ekonomicznymi, ale również tym, iż widzimy zagrożenie utraty suwerenności, jakie niesie z sobą ta decyzja. Jesteśmy również ugrupowaniem, dla których najważniejszy jest człowiek, jego dobro, prawo do godnej egzystencji. W przeciwieństwie do innych przedstawiamy Polakom, jakie zagrożenia niesie dla nich wprowadzenie euro i jak zmieni to ich sytuację materialną. Jesteśmy bliżej ludzi i chcemy obronić ich przed tym, co grozi im po wprowadzeniu europejskiej waluty. Możemy robić to tylko poprzez uświadomienie ich, pokazanie drugiej strony medalu, która nie jest już tak piękna jak ta, którą pokazują nam euroentuzjaści. Zastanówmy się więc, którą drogą chcemy iść. Liga Polskich Rodzin europejskiej walucie odzierającej państwa z ich tożsamości mówi NIE!